

## „Pan Jezus cieszy się z grzechu, a Papież pozwala żyć byle jak !? ???”

Od jakiegoś czasu słyszę stwierdzenie, że: "Papież Franciszek wszystko pozmienia i wszystko zniesie. ... Nie będą potrzebne żadne zaświadczenia, żadna kancelaria, (w podtekście żaden Kościół), wystarczy że Pan Jezus nas kocha. Spowiedź Papież też zniesie, itd ... i w ogóle będzie ... nie wiadomo co, ale niebo na ziemi. Papież Franciszek pozwala już na ... na wszystko ... ."

Taki sposób myślenia wydaje się piękny, ale już w pierwszych słowach wyraźnie widzimy niedojrzałość i naiwność takiej wypowiedzi. Takie „dzieci kwiaty”, „dzieci aniołki” tylko, że niestety tych „wspaniałych ludzkich aniołków i aniołów”, i nieba przez nich tworzonego jakoś nie widać.

W tym miejscu przypomina mi się prześmiewczy spot wyborczy sprzed kilku lat, gdy kandydat (o ile dobrze pamiętam) na prezydenta wygłaszając swoje expose, wymienia bardzo długą listę rzeczy, których nie będzie za jego prezydentury. I swoje barwne, z każdą chwilą coraz bardziej emocjonalne expose doprowadza do szczytu, i kończy bardzo mocnym akcentem: „I w ogóle niczego nie będzie”.

Wspomniane na początku stwierdzenie, przez nieprawdę, jest niebezpieczne i nawet diabelskie, gdyż oszukuje i zabija sumienie człowieka, i odciąga od odpowiedzialności za swoje postępowanie.

Znamiennym jest fakt, że taką opinię najczęściej wypowiadają ci, którzy żyją według swojego upodobania; dla których to, co mówi i o co prosi Bóg nie jest najważniejszym, a w swoim życiu przykazania Boże odstawili „na bok”. Co więcej autorzy sprawiają wrażenie wewnętrznie niedowidzących. Przez co w działaniach i wypowiedziach Papieża Franciszka widzą tylko i wyłącznie usprawiedliwienie (lub co gorsza - przyzwolenie) dla bylejakości, grzechu czy rozwiązłości. I nie dostrzegają, że w ten sposób przypisują Papieżowi, że jest propagatorem (apostołem) byle czego, grzechu i zła; propagatorem tego, co na świat przynosi zły duch. **Czy tak jest? Nie, tak nie jest! To jest kłamstwo!**

Niedowidzenie niestety obejmuje także zaproszenie do życia pięknego i w świętości. Nie dostrzegają zatroskanego i szukającego ich Boga Ojca. Nie widzą, że mimo ich pogubienia się Bóg cały czas ich kocha i nigdy z nich nie zrezygnował. Że Bogu zależy na każdym osobiście. Że zależy Miłosiernemu Bogu, aby pogubione i poranione Jego Dzieci były świadome, że troszczy się o nie i czeka, by wróciły do Niego. By miały życie i żyły prawdziwie. Nie w śmierci grzechu, nie w zakłamaniu, nie w byle jakości. Ale jako **ŚWIĘCI i NIESKALANI. By mieli życie i mieli je w obfitości.**

Zauważmy na koniec, jak wiele starań podejmuje Papież Franciszek, by Dzieci Boże wróciły do zawsze kochającego ich Ojca, by nie straciły życia. By nie straciły najwspanialszego daru jaki posiadają. Papież woła, „przysłuchajcie się”, zaprasza i wie, „że czas jest bliski”.